

Mistrz wielu rzemiosł

WSPOMNIENIA Antoni Grabowski z Koszalina swoje zawodowe życie poświęcił grawerstwu. Dziś wspomina dawne czasy, a najcenniejsze pamiątki подарował koszalińskiemu muzeum.

Alina Konieczna

alina.konieczna@gk24.pl

Koszalin, Plac Gwiaździsty 7. Ten adres do dziś pamięta wielu starszych mieszkańców Koszalina. To tu w roku 1968 swoją pracownię grawerską założył pan Antoni. Urodzony w Tucholi, w roku 1937, nielatej sztuki grawerskiej uczył się w Bydgoszczy, u mistrza Romana Sentkiewicza. Zaczął pracę w Bydgoszczy, ale tam politycznie podpadł (m.in. odmówił udziału w społecznym

czynnie rolnym, z powodu cho-



Danuta Szewczyk prezentuje dary ofiarowane przez Antoniego Grabowskiego.

Fot. Radosław Brzostek

rzędzia zakładowi (wtedy były deficytowe), to będzie mógł dalej pracować. Odmówił, ale ciężko było walczyć z wiatrakami. Aż kiedyś przyjechał na urlop nad morze i usłyszał, że w Koszalinie nie ma grawera. Zapadła decyzja – niech będzie Koszalin. Przyjechał tu wraz z rodziną, zaczął pracować w zakładzie przy Placu Gwiaździstym.

– Robiłem wszystko – wspomina dziś. – Metalowe tabliczki z nazwiskami na drzwi, plakietki, puchary, stemple metalowe, znaczki a nawet me-

dale „Zasłużony dla Koszalina”, na zlecenie władz miasta.

Do pracowni grawera zaglądało wielu klientów. Zapotrzebowanie było duże, interes się kręcił, aż miło. Antoni Grabowski, zdobył kolejne uprawnień mistrzowskie – jubilerskie, udzielał się w Cechu Rzemiosł Różnych, jak większość rzemieślników wtedy – był działaczem Stronnictwa Demokratycznego. Świadczył usługi w swoim fachu, a jednocześnie budował dom i zakład przy ulicy Wojska Polskiego 1 c, gdzie mieszka i pracuje do dziś.

– Łatwo nie było – wspom-

mina. – Musiałem pogodzić pracę grawerską z budowlanką, wychowywać dzieci. Naprawdę ciężko pracowałem.

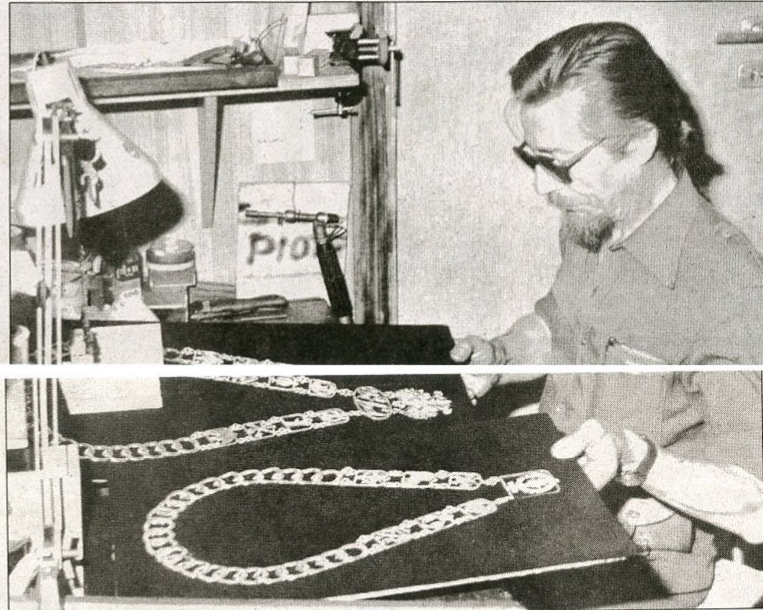
Pan Antoni wykształcił dwoje uczniów – swoje dzieci. Córka mieszka i pracuje w Niemczech, syn przejął zakład po ojcu. Teraz mało kto szuka grawera, nie ma zainteresowania tymi usługami.

– Szkoda – smutno kwituje pan Antoni. – W swoim warsztacie mam wszystko, co grawerowi potrzebne. Te narzędzia gromadziłem latami, wiele zrobiłem sam.

Czasem panu Antoniemu jeszcze trafi się jakieś zlecenie. Ostatnio znajomy zamówił metalową tabliczkę – wizerunek starego zdjęcia, na którym jest razem ze swoim kolegą z młodości. Mistrz grawerski sięgnął po swoje tokarki, frezarki, pilniki i mnóstwo innym przyborów.

– O grawerze mówi się, że to mistrz wielu rzemiosł – śmieje się pan Antoni. – Trochę artysta, trochę rzemieślnik. Żeby być dobrym grawerem, trzeba chcieć i widzieć.

Praca grawera przyniosła koszalińskiemu mistrzowi mnóstwo satysfakcji. Mało kto wie, że to właśnie on przez 12 lat wykonywał złote i srebrne pierścienie dla laureatów Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu. Na każdym pier-



Zdjęcie archiwalne – pan Antoni przy pracy, w swoim warsztacie.

Fot. Krzysztof Sokół

ścieniu był miniaturowy wizerunek pomnika zaślubin z morzem, zatopiony w leżce bursztynu. To Antoni Grabowski jest autorem ozdobnych łańcuchów wykonywanych dla Cechu Rzemiosł Różnych.

Dziś jest emerytem, ciężko zachorował. Pamięć też trochę szwankuje, tylko ręce wciąż ma sprawne i silne. Dlatego czasem siada w w swoim warsztacie, przypomina dawne, lepsze czasy i graweruje. Część swoich wyrobów postanowił przekazać koszalińskiemu Muzeum.

– Chciałbym, że by coś po mnie pozostało – opowiada mistrz. – Dlatego dałem do Muzeum niektóre prace. Niech ludzie pamiętają, że kiedyś byli tacy rzemieślnicy.

Pierwszą partię pamiątkowych przedmiotów Antoni Grabowski ofiarował w 2009 roku, kolejną – przekazał

ostatnio. Wśród darów są m.in. wyroby grawerskie w postaci matryc do wyrobu medali, stempli, gotowe medale, zwłaszcza pamiątkowy medal „Za zasługi dla Koszalina”. Ofiarodawca przekazał też tabliczki – wizytówki, plakietki oraz „Złote Mewy”, czyli pamiątkowe znaczki do przypinania z Festiwalu Piosenki Żołnierskiej. Jeden z najwspanialszych darów to imponujący mosiężny łańcuch z emblematami zawodowej drogi życiowej i zawodowej. Wśród darów znalazły się też stemple koszalińskich instytucji, m.in. chłodni, czy zakładów mięsnych, pieczęć Urzędu Gminy Grzmiąca, krzyżyki wykonane z okazji 1000-lecia chrztu Rusi obchodzonego w roku 1988 roku, wreszcie zestawy złotych płatków przeznaczonych do konserwacji wyrobów złotniczych, które będą wykorzy-

stane w muzealnej pracowni konserwatorskiej. Antoni Grabowski przekazał muzeum również ampułki ze związkami srebra – te posłużą m.in. do posrebrzenia łańcucha przekazanego przez ofiarodawcę.

Danuta Szewczyk, kustosz koszalińskiego Muzeum ocenia dary ofiarowane przez Antoniego Grabowskiego, jako bardzo cenne i wykonane niezwykle starannie.

– To najcenniejsze świadectwo pracy rzemieślnika w powojennym Koszalinie, jakie do nas trafiło – podkreśla Danuta Szewczyk. – Przez 30 lat Antoni Grabowski był jednym z niewielu, jeśli nie jedynym specjalistą świadczącym usługi grawerskie i złotnicze. Ofiarowane przez niego wyroby zostaną wyeksponowane na stałej wystawie „Koszalin od średniowiecza do współczesności”. ■